



GŁOS

143
OFIAR WOJNY
ZIEMI KRAKOWSKIEJ

Miesięcznik Krakowskiego Koła Związku Inwalidów Wojennych R. P.

Ofiary wojny frontem do Społeczeństwa!

Na piętnastolecie Krakowskiego Koła!

Mając za sobą minionych lat piętnaście od chwili, gdy mundury wojskowe poczęliśmy zamieniać na ubrania cywilne i zaciągać się do szeregów Związku Inwalidów Wojen. R.P. dla dalszej służby w odrodzonej Polsce, jako ci, których wojna najboleśniej naznaczyła i którzy, mimo złożone na polu walki ofiary, chcieli dać jeszcze z siebie społeczeństwu to wszystko, co leżało w ich fizycznej i duchowej mocy, — powiedzieć możemy, jeśli chodzi o Krakowskie Koło, że ten okres czasu, będący dziś już poza nami, to nasze Wczoraj, chlubnie zapisane zostanie w historii życia inwalidzkiego w Polsce.

W tym królewskim grodzie Piastów i Jagiellonów, w tej skarbnicy pamiątek i relikwii narodowych, skąd o świcie pamiętnego dnia 6 sierpnia 1914 roku Komentant Józef Piłsudski wyruszył na czele Legjonów w bój o nową Polskę, zrodziło się życie naszego Związku; stąd wzięło swój początek i stąd rozeszło się na całą Polskę. Dzisiejszy więc Związek nasz jest dziełem ofiar wojny z Ziemi krakowskiej.

I dzisiaj po 15 latach pracy, mimo wszystko, mimo nasze kalectwa, mimo złe warunki życia, jakie wytworzyły nam dzisiejsze ciężkie dla Państwa czasy, w zrozumieniu naszych obywatelskich obowiązków, z tym samym zapalem, z tą samą wiarą gorącą, jaka wypełniała nam serca przed 15-ma latami, zabieramy się do dalszej pracy o lepsze Jutro dla wszystkich i dla nas.

Życie jednak Związku Inwalidów Wojennych R. P. musi pójść szerszymi torami i frontem do całego Społeczeństwa! Jeśli chcemy, by było nam lepiej!

Tem kierując się i pragnąc, by głos nasz docierał do wszystkich, by był echem przejawów naszego życia i mówił o naszych radościach czy smutkach, — przystępujemy do wydawnictwa własnego miesięcznika w tem głębokim przekonaniu, że to nasze zamierzenie znajdzie jaknajlepsze zrozumienie przede wszystkim u Was samych. Konieczność zaś i celowość tego zamierzenia zyska potwierdzenie zarówno w dotychczasowej historii Krakowskiego Koła, jak i w niedalekiej przyszłości.

Inwalidzi wojenni i Wy, których okrutna wojna najboleśniej dotknęła, pozabawiając na zawsze mężów i ojców, — silniejsi będziecie od dziś!

Oparci o „Głos Ofiar Wojny“, który przy Waszej pomocy stanie się Waszą siłą moralną, Waszym autorytetem i drogowskazem, łącznikiem między najbardziej oddalonym członkiem Związku a siedzibą Koła, — ufniejsi pójdziście przez dalsze życie i z wiarą, że to Jutro musi być dla nas lepsze, jeśli my tak przygotowujemy się już dzisiaj na jego spotkanie!

„Głos Ofiar Wojny Ziemi Krakowskiej“, który Wam dzisiaj, w dniu naszego święta

ofiarowujemy w darze, - niechaj stanie się zaczątkiem naszego stałego organu prasowego, a Waszą dumą i radością, że mówił będzie za Was i o Was!



TWÓRCA NIEPODLEGŁOŚCI
PIERWSZY MARSZAŁEK POLSKI
JÓZEF PIŁSUDSKI

Zarząd

Krakowskiego Koła Związku Inwalidów Woj. R. P.

1918 - W rocznicę Niepodległości - 1934.

Corocznie od lat 16-u czcimy uroczyście i radośnie wspominamy dzień 11 listopada 1918 roku, dzień powrotu Ukochanego Komendanta Józefa Piłsudskiego z niewoli pruskiej w twierdzy magdeburskiej. A tem radośniej biją serca, bo wraz z powrotem Twórcy Legionów zaczęło tworzyć się nasze nowe życie we własnym już, odrodzonym Państwie.

Nie miejsce tu jeszcze raz przypominać pierwsze lata kształtowania i organizowania państwowości polskiej. Znamy je wszyscy napamięć i wiemy, jak mocno trzeba było nadstawiać jeszcze piersi, aby po wojnie światowej odepchnąć nawałę zachłannego wroga i ugruntować, okupioną tysiącami nowych ofiar, niepodległość. Pamiętamy też, co wówczas w roku 1920, kiedy bolszewicy najbardziej zagrażali młodemu państwu, — powiedział Naczelnik Państwa, Józef Piłsudski:

„Polska ma przed sobą wielką pracę. Polska ta wyśniona wymarzona, ma wszystkie zewnętrzne cechy, któremi my, wychowani w niewoli, cieszyć się możemy: wielkie wojsko, wielkie triumfy, wielką zewnętrzną siłę, wielką potęgę, którą wrogowie i przyjaciele szanować i uznawać — chociażby nie chcieli — muszą

Mamy orła białego, szumiącego nad głowami, mamy tysiące powodów, któremi serca nasze cieszyć możemy.

Lecz uderzmy się w piersi. Czy mamy dość wewnętrznej siły? Czy mamy dość — tej potęgi duszy, czy mamy dość tej potęgi materialnej, aby wytrzymać jeszcze te próby, które nas czekają? Przed Polską stoi wielkie pytanie, czy ma być państwem równorzędnym z wielkimi potęgami świata, czy ma być państwem małym, potrzebującym opieki możnych?

Na to pytanie Polska jeszcze nie odpowiedziała, ten egzamin z sił swoich jeszcze zdać musi.

Musi!!!

Było to powiedziane w tonie nadziei, a dla nas stało się najwyższym rozkazem temwięcej, że wkrótce potem padły z ust Pana Marszałkowskich mocne a ważne słowa:

„Powtarzam: trzeba mieć silną wolę i pewnością siebie, a przyszłość jaśniejsza będzie niż smutne nieraz „dzisiaj“.

Głęboko zapadły w duszę te wspaniałe słowa tym wszystkim, którzy tak głęboko czuli, jak On i tak, jak On, nasz Wódz, chcieli i pragnęli wielkości odrodzonej Ojczyzny. A szczególnie pamiętamy te słowa my, inwalidzi i ofiary wojny, którzy hekatombami z własnej krwi i ciał kładliśmy fundamenty pod budowę silnej, mocarstwowej Polski.

Przestały grać armaty, ścichł jazgot karabinów, ale nie ustała praca nad umacnianiem państwowości. Pierwsze lata pokoju nie dały jednak tak dodatnich wyników, jakie zadowolilyby nas wszystkich. Rozwielmożnione partyjnictwo i wstrętny egoizm zahamował wzrost młodego państwa, bo

niestety, znaleźli się ludzie, przenoszący własne dobro nad dobro Państwa, które winno być naczelnym prawem. W krytycznej jednak chwili znów ster władzy ujął w Swe dłonie Ten, który w niezapomnianym dniu 6 sierpnia 1914 powiedział do nas: „Jesteście żołnierzami polskimi!“

Na apel Wodza stanęli znów u Jego boku b. wojskowi, a wśród nich w pierwszym szeregu i my, inwalidzi wojenni, aby jeszcze raz zaświadczyć, że serca nasze ciągle miłują Ojczyznę i że pragniemy służyć Jej aż do ostatnich dni swoich. Bez szumnych hasel partyjnych, bez czechy zapowiedzi „wydarzeń doniosłej wagi“, bez frazesów, jakie przed rokiem 1926-ym rzucano narodowi dla zamydlenia oczu, — stworzono Rząd „silnej ręki“ z b. wojskowymi na czele, którzy na amarantowym sztandarze z Orłem Białym wypisali jedno jedyne, wielkie przykazanie: „Dobro Państwa — najwyższym prawem!“

I z wiarą niezłomną we własne siły, mając jedynie dobro Rzeczypospolitej na celu, przystąpiono do cichej a twórczej pracy pod egidą i przewodnictwem Pierwszego Marszałka Polski, Józefa Piłsudskiego. I od tego momentu zaczęła się nowa era rozwoju mocarstwowej Polski tem donioślejsza, że w ciągu ostatnich ośmiu lat umocniliśmy nasze stanowisko, odpowiadające wielkości i godności 32-miljonowego narodu, którego znaczenie rośnie z dnia na dzień i potężnieje, budząc podziw u otaczających ludów.

Trudno na tem miejscu wyliczać te wszystkie fakty i momenty historyczne, które przyczyniły się do skonsolidowania i utrwalenia naszego życia państwowego. Wystarczy tylko przypomnieć ostatnie posunięcia naszego Rządu na terenie międzynarodowym w Lidzie Narodów, — a mamy tu na myśli wypowiedzenie przez Polskę obowiązujących ją traktatów mniejszościowych, — aby przekonać się, że nasza samodzielna i głęboko przemyślana polityka zagraniczna, której ster dźrzy Marszałek Piłsudski, kierując nią przez ministra Becka, kroczy od zwycięstwa do zwycięstwa, zyskując powagę i szacunek u obcych. A co zaś tyczy się gospodarki wewnętrznej, to podkreślić trzeba, że Polska pod rządami Marszałka Piłsudskiego znów kończy zwycięsko dalszy rok ciężkiego kryzysu, z którym, — co z naciskiem podnieść należy, — bezskutecznie szamotają się, silniejsze od nas finansowo, mocarstwa! Budżet bowiem zrównoważono, pokrywając z własnych funduszy, bez potrzeby szukania pomocy u innych narodów, wszystkie wydatki, służące nietylko do zabezpieczenia naszego istnienia, ale i do rozwoju naszego życia gospodarczego, społecznego i państwowego.

Niech więc duma rozpiera serca nasze w tę 16-ą rocznicę niepodległej Ojczyzny, że w ogólnym wysiłku narodu, my, inwalidzi wojenni nie stoimy na szarym końcu. Stanęliśmy ochotnie, jako żołnierze pracy u boku Budowniczego Polski, którego celem świetlanego żywota jest wielka i mocarstwowa Polska. I dlatego dziś, z czcią wymawiając Jego Imię, ślubujemy trwać do końca życia swego w pierwszych szeregach Wodza Narodu, Marszałka Józefa Piłsudskiego i zawsze wysoko nieść swój sztandar w służbie dla Ojczyzny

R. N.

Bohater Woli, Generał-Inwalida.

JÓZEF SOWIŃSKI, OSTATNI RYCERZ POWSTANIA LISTOPADOWEGO.

Upłyną wkrótce 104 lata od pamiętnego wieczoru 29 listopada 1830 r., w którym instruktor Szkoły podchorążych, Piotr Wysocki odezwał się do kolegów w te słowa: „Polacy! godzina zemsty wybiła, dzisiaj zwyciężymy albo polegniemy, przedstawmy piersi naszym wrogom, aby były dla nich Termopilami“.

I tej samej nocy belwederzycy wszczęli walkę o wolność. Poszły w bój ofiarne szeregi powstańców, zaścielając trupami pola bitew. Grochów, Wawer, Dembe Wielkie, Iganie, Ostrołęka — oto etapy mocarnego zmagania się z przeważającymi siłami moskiewskimi. Po zwycięstwach jednak przyszedł przesmutny okres bezruchu, zwątpienia i niewiary we własne siły. Klęska! Aż wreszcie rozegrał się ostatni akt tej tragicznej wojny, noszący w historii tytuł: **Sowiński na Woli**.

Opromieniona aureolą sławy postać Bohatera Woli, Generała-Inwalidy, bliska jest sercu każdego z nas i dlatego winniśmy dokładnie znać życie Tego, który jest i pozostanie po wieczne czasy żywym przykładem obowiązku, wypełnionego

do ostatnich granic ludzkich możliwości, a wzorem dla tych wszystkich, którzy na swym sztandarze krwią serdeczną haftują mocne a groźne słowa: śmierć lub zwycięstwo!

Do kwietnia 1794 r. był Józef Sowiński w korpusie kadetów w Warszawie, poczem otrzymał stopień oficerski na podstawie rozkazu Naczelnika Tadeusza Kościuszki i przydzielony został do nowouformowanego pułku kawalerji narodowej. Potem brał udział w całej akcji gen. Dąbrowskiego, oraz przy oblężeniu Warszawy i Bydgoszczy. W r. 1799 wstąpił do służby artylerji pruskiej, a w dn. 25 lipca 1801 r. dostał nominację na porucznika 2-giej klasy, albowiem władze pruskie nie uwzględniły wyższego oficerskiego stopnia jego z czasów kościuszkowskich.

Po zwycięstwie Napoleona nad Prusami i utworzeniu Księstwa Warszawskiego, Sowiński rzucił służbę w wojsku pruskim i objął stanowisko szefa szwadronu artylerji konnej wojsk polskich w r. 1811 na podstawie nominacji, podpisanej

przez ówczesnego ministra wojny, księcia Józefa Poniatowskiego, Brał następnie udział w wyprawie Napoleona na Moskwę, a w bitwie pod Możajskiem stracił nogę i dostał się do niewoli. Wreszcie po klęsce Napoleona w r. 1813 uzyskał Sowiński paszport na powrót z niewoli moskiewskiej, przez Warszawę do Prus, a w rok później zaliczono go oficjalnie w poczet kawalerów francuskiej Legji Honorowej.

Pomimo kalectwa, zamaskowanego zreżną protezą, Sowiński nie porzucił munduru, gdyż w r. 1818 cesarz Aleksander i Wielki Książę Konstanty mianowali go podpułkownikiem, a wkrótce potem pułkownikiem i dyrektorem szkoły aplikacyjnej, będącej uczelnią wojskową dla młodzieży w Warszawie. Nadto trzeba jeszcze wspomnieć, że w r. 1821 kapituła orderów pruskich ofiarowała mu pruski order zasługi za uczestnictwo w bitwie pod Eylau w r. 1807, kapituła zaś rosyjska nadała Sowińskiemu w r. 1822 order św. Anny II. klasy z dżamentami.

Zaszczytne orderzy i wyróżnienia za męstwo, nadane Sowińskiemu przez zaborców, nie zabiły w nim jednak Polaka. Nie zdradził swej nieszczęśliwej ojczyzny, a chociaż nie brał udziału w bitwach powstańczych spowodu kalectwa, to jednak pełnił ofiarnie swą służbę. Mianowano go zato generałem, a kiedy nadeszły ostatnie dni powstania listopadowego, Sowiński obrał sobie przy szturmie na Warszawę najniebezpieczniejszy posterunek: obronę Woli.

„Łatwo mnie nie wezmą!“ — powiedział komuś Sowiński, walcząc na szańcu wolskim pod gradem moskiewskich pocisków. Odparł szereg wściekłych ataków, widział rzednące przeraźliwie szeregi swych żołnierzy, ale i to go nie złamało. A kiedy już wystrzelił ostatni nabój, protezę mocniej wbił w piach okopu i do ostatniego tchu bronił się bagnietem przed nawałą szturmujących Moskali. I zginął śmiercią prostego żołnierza, On — wysoki oficer, posiwiwały w długich a chlubnych latach służby, beznogi inwalida, generał. *Arten.*

O rewizję aktów inwalidzkich.

Na wieczorze dyskusyjnym w dniu 25 października b. r. wiceprzewodniczący Krakowskiego Koła Zw. Inw. Woj. R. P. kol. Cz. Nabel, wygłosił referat, który podajemy w obszernym streszczeniu.

Przed omówieniem technicznych szczegółów kontroli aktów, podał referent przyczyny, które, po 14-tu latach istnienia ustawodawstwa inwalidzkiego, skłoniły Rząd do rewizji. Główną przyczyną były braki w aktach inwalidzkich, spowodowane zbyt pospiesznym i liberalnym dawniej traktowaniem spraw inwalidzkich przez urzędy, następnie głosy samych inwalidów, domagających się oczyszczenia ich szeregów z inwalidów „lewych“. Ażeby kontrola aktów odbywała się sprawnie, zwiększono ostatnio ilość komisji kontrolnych w M. O. S. z czterech — na dziesięć. Najwięcej wypadków zakwestjonowania aktów dostarczają choroby wewnętrzne. Bierze się tu też pod uwagę rodzaj pełnionej służby wojsk., czy cięższa, czy lżejsza i okoliczności, w jakich powstała choroba. Natomiast przy chorobach sercowych bada się, czy nie są one wynikiem chorób zakaźnych. Jeżeli zaś idzie o zranienia, to ma się najczęściej do czynienia z formalnymi brakami w aktach; sprawa więc udowodnienia związku przyczynowego przedstawia się prościej.

Kontrola M. O. S. nie wiąże komisji rewizyjnych lekarskich. Kierują się one własnym sumieniem, wiedzą lekarską i doświadczeniem, jakie dały członkom komisji ich własne przeżycia wojenne. Referaty inwal., w wypadkach zakwestjonowania przez M. O. S. związku przyczynowego, — wzywają interesowanych do przedstawienia dowodów. Wówczas należy w możliwie najzwięźlejszej formie podać te dowody. Największą wartość przedstawiają dowody szpitalne. Na podstawie wskazówek interesowanych, ściągają referaty dowody te nawet z ościennych państw. Dalszym dowodem mogą być zeznania świadków — szczególnie w wypadku zranienia; o ile zaś idzie o choroby wewnętrzne, dowód ze świadków jest trudniejszy. Co do chorób umysłowych, to jakkolwiek zdaniem większości powag naukowych tylko zranienie głowy dowodzi ich związku ze służbą wojskową, — często jednak lekarze w komisjach, kierując się warunkami służby wojsk. przyjmują związek częściowy. Jeszcze trudniejszym jest udowodnienie związku przyczynowego chorób nerwowych. Stereotypowego tłumaczenia, że cierpienie powstało spowodu kontuzji i przysypania przy wybuchu granatu bez przedstawienia innych dowodów, jak: zeznań świadków, — nie mogą przyjąć komisje. Najniebezpieczniejszymi są inwalidzi, którzy, dostawszy się do niewoli rosyjskiej, dowodów leczenia ściągnąć nie mogą; ponieważ w czasie rewolucji uległy one zniszczeniu; zwykle zeznania świadków w takich przypadkach bywają przez komisję przyjmowane.

Prelegent zwrócił następnie uwagę, że termin dwumiesięczny, wyznaczony do przedstawienia dowodów przez ref. inwal. jest prekluzyjnym i że w razie niedotrzymania go, powołuje się inwalidów przed komisję, której orzeczenia w większości wypadków, wobec braku dowodów, muszą być negatywne i spowodować utratę praw inwalidzkich, oraz że wyjaśnienia w sprawach związku przyczynowego winny być zwięzłe i zawierać tylko szczegóły, odnoszące się do sprawy.

Wreszcie podał prelegent ciekawe dane, co do dotychczasowego przebiegu rewizji, i tak: odsetek tych, którym odebrano prawa inwalidzkie w Wojew. krakowskim, pokrywa się prawie z odsetkiem inwalidów, których, spowodu pogorszenia cierpienia, przesunięto do wyższych klas zaopatrzenia.

Okoliczność ta dowodzi najlepiej, że kontrola aktów inwalidzkich nie wspólnego nie ma z „nakazem z góry“, robienia oszczędności kosztem inwalidów, jak mniemają niektórzy, albowiem jedynie sprawiedliwość i względy ustawowe odgrywają tu rolę. Kontrola wzmożni stanowisko moralne inwalidów, odbierając podstawę wszelkim przesadnym często opiniom, co do ilości inwalidów „lewych“ w naszych szeregach; uzyskamy przez nią poważny argument dla obrony własnych praw.

Po zakończeniu referatu rozwinęła się dyskusja. Z odpowiedzi prelegenta podajemy najbardziej typowe wypadki. I tak: w razie śmierci inwalidy wstrzymuje się w toku będące dochodzenie związku przyczynowego i rodzina nie traci prawa do zaopatrzenia; o ile idzie o prawo do zaopatrzenia, uzyskane przed 18/III 1921 r., to są sprawy zawiłe i rekursy, wniesione do Ministerstwa, dotąd załatwione nie zostały. Dla Najw. Tryb. Admin. miarodajnym jest sam fakt uzyskania prawa do zaopatrzenia za czasów polskich. W wypadkach orzeczeń na określony czasokres, o ile od dnia zgłoszenia do terminu upływu ważności orzeczenia komisji pozostaje mniej niż 6 miesięcy, — akt inwalidzki dopiero po komisji wysyła się do kontroli M. O. S., a to celem uniknięcia przerwy w pobieraniu zaopatrzenia.

Wszystkim P. T. Przyjaciołom inwalidów i Szanownym Klientom

polecamy 3 detaliczne sklepy

HURTOWNI TYTONIOWEJ

Związku Inwalidów Wojennych R. P. w Krakowie

przy ul. BRACKIEJ 6,

KALWARYJSKIEJ 28

i RYNKU GŁÓWNYM 47

Sklepy zaopatrzone są we wszystkie sorty tytoni i papierosów, od najtańszych do wyrobów specjalnych i zagranicznych.

Wielki wybór tutek i innych przyborów do palenia. Stale na składzie znaczki pocztowe, stemple i weksle.

UWAGA! Dochody z tych sklepów obracane są w całości na cele pomocy społecznej dla ofiar wojny!

Skazanie krakowskiego malarza za obrazę śp. Artura Schroedera.

Przed Sądem grodzkim karnym w Krakowie rozegrał się ostatnio epilog niepoczytalnego wybryku niejakiego Jana Gumowskiego, malarza z Krakowa, którego dopuścił się podczas eksportacji zwłok ś. p. Artura Schroedera, honorowego prezesa Krakowskiego Koła Związku Inwalidów Woj. R. P. Mianowicie w dn. 18 kwietnia b. r., kiedy kondukt pogrzebowy znalazł się u wylotu ul. Mogilskiej, osk. Gumowski publicznie wypowiedział pod adresem ś. p. A. Schroedera opełzywe słowa.

Stawiony przed sądem Gumowski, oskarżony przez prokuratora o to, że złośliwie przeszkadzał konduktowi pogrzebowemu, przyznał się, że istotnie powiedział inkryminowane słowa, co również potwierdzili świadkowie zajścia.

Na podstawie przewodu sądowego, który wykazał, że obraźliwe słowa, wypowiedziane przez osk. Gumowskiego uchybiały pamięci Zmarłego, — sędzia dr. Blarowski wydał wyrok, którego mocą osk. Jan Gumowski skazany został na dwa tygodnie aresztu i ponoszenie kosztów sądowych.

W imieniu żony i dzieci po ś. p. A. Schroederze występował znany adwokat krakowski, dr. Rudolf Güntner. Sensacyjnej tej rozprawie przysłuchiwało się wielu członków naszego Koła, z których kilku składało również zeznania, jako świadkowie zajścia.

Program obchodu 16-lecia Niepodległości.

W niedzielę, dnia 11 listopada b. r. jako w 16-tą rocznicę odzyskania Niepodległości, odbędzie się w naszym mieście uroczysty obchód z następującym programem:

O godz. 9 rano uroczysta Msza św. w Katedrze na Wawelu; godz. 11 defilada pod Barbakanem; godz. 20 przedstawienie w teatrze im. J. Słowackiego „Rzeczpospolita poetów“ H. Morstina.

Członkowie nasi zbiorą się w lokalu Koła o godz. 8.45. Udział wszystkich członków jest obowiązkowy.

Z życia Krakowskiego Koła.

Akademja

16-lecia Niepodległości i 15-lecia Krakowskiego Koła Związku Inwalidów Woj. R. P.

W niedzielę, dn. 11 listopada b. r., staraniem Zarządu naszego Koła, odbędzie się w sali Saskiej przy ul. św. Jana 6 w Krakowie uroczysta Akademja z okazji 16-lecia Niepodległości i 15-lecia istnienia naszego Koła. Współudział w Akademji wezmą przedstawiciele władz państwowych, wojskowych, miejskich i pokrewnych organizacyj. Przemówienia wygłoszą: kol. por. Cz. Nabel i kol. przewodniczący, kpt. M. Suchoń, który omówi historję Koła. Orkiestra Ubezpieczalni Społ. pod kier. p. Fr. Schaefera odegra okolicznościowe utwory, a Chór Cecyljański pod batutą p. prof. J. Nowaka odśpiewa kilka pieśni. Nadto deklamować będzie p. Wł. Staszewski, artysta teatru im. J. Słowackiego. Wstęp na Akademję wolny.

Inwalidzi na grobach poległych za Ojczyznę.

W dn. 1 listopada b. r. jako w dzień WW. Świętych uczestniczyli członkowie naszego Koła wraz z Zarządem i sztandarem w żałobnym pochodzie i uroczystości uczczenia grobów poległych legionistów i powstańców z r. 1830/31 i 1863, spoczywających na cmentarzu Rakowickim w Krakowie. Na grobie powstańców z r. 1830/31 złożyła delegacja naszego Związku wieniec.

Dwudziestolecie bitwy pod Mołotkowem.

W dniach 27 i 28 ub. m. członkowie naszego Koła wraz z sztandarem brali udział w uroczystościach z okazji 20-lecia bitwy pod Mołotkowem. W sobotę 27. X. wieczorem odbył się na Rynku krakowskim apel poległych. W środkowym przejściu Sukiennic zawieszono sztandar z Orłem Białym na amarantowym tle. Przed sztandarem płonęły znicze, a wzdłuż Sukiennic pochodnie. Kościół Marjański, wieżę ratuszową i Sukiennice oświetlono reflektorami. Delegacje wszystkich pułków, poczty sztandarowe, członkowie organizacyj społecznych, młodzież szkolna i orkiestry skupiły się wokół mównicy, z której wygłosił przemówienie ks. kapelan Wł. Antosz, uczestnik bitwy pod Mołotkowem. Następnie kol. wiceprezes Koła, por. Nabel odczytał przy cichym wtórze orkiestry nazwiska poległych w bitwie mołotkowskiej. Podniosła tę uroczystość zakończono hymnem.

Nazajutrz w niedzielę odprawione zostało w bazylice OO. Franciszkańców nabożeństwo żałobne z udziałem sztandaru i członków naszego Koła, poczem w teatrze im. J. Słowackiego odbyła się uroczysta akademja z przemówieniami uczestników bitwy pod Mołotkowem. W części artystycznej akademji współdziałała orkiestra symfoniczna Ubezpieczalni Społecznej i Chór Cecyljański, a na zakończenie artyści teatru wykonali inscenizację czynu legionowego, opartą na poezjach J. Mączki, w opracowaniu scenicznym dyr. Wł. Żychowicza.

Wieczór dyskusyjny.

W dn. 22 listopada b. r. o godz. 6 wiecz. odbędzie się w lokalu naszego Koła wieczór dyskusyjny kol. K. Ogonowskiego p. t. „Społeczeństwo, prasa a inwalidzi“. Ze względu na ważny i aktualny temat wieczoru, prosimy Członków o tłumny udział.

Św. Mikołaj dla dziatwy inwalidów.

Biuro Pow. Koła Zw. Inw. Woj. R. P. przy ul. św. Filipa 25 rozpoczęło już przyjmowanie zgłoszeń Członków miejscowych i zamiejscowych na zabawę dla dzieci w dzień św. Mikołaja, która odbędzie się w lokalu Koła. W zabawie mogą wziąć udział wszystkie dzieci do lat 12-u. Termin zgłoszeń upływa w dn. 30 listopada b. r.

Pomoc lekarska

dla członków Koła, zamieszkałych w powiecie krakowskim.

Kocmyrzów: Dr. Bolesław Herman,

Niepołomice: Dr. Adolf Pessel,

Zagacie: Dr. Wiktor Frommer,

Zabierzów: Dr. Roman Gęzba,

Bieńczyce: Dr. Kazimierz Łowczowski (przyjmuje u siebie członków od godz. 5 — 6 wieczorem).

Wymienieni lekarze przyjmują członków i ich rodziny (żona i dzieci) za okazaniem legitymacji związkowej z opłaconymi wkładkami. Wizyta lekarska kosztuje 1 zł. 75 gr; w razie wezwania do domu chorego, należytość wynosi 4 zł. Koszta wyjazdu lekarza pokrywają członkowie. Co do należytości za operacje i specjalne zabiegi lekarskie, bliższe szczegóły zawiera broszurka, wydana nakładem Koła p. t. „Kasa pośmiertna, pomoc lekarska i inne“. Cena groszy 15. Pozatem członkowie mogą korzystać z pomocy lekarzy zamieszkałych w Krakowie, wymienionych w tej broszurce za okazaniem polecenia, wystawionego przez Biuro Koła. Zwracamy uwagę, że lekarze w Krakowie ordynują w godzinach popołudniowych. Zarząd

czyni dalsze starania o pozyskanie dla naszej „Pomocy lekarskiej“ innych lekarzy, zamieszkałych w powiecie.

Członkowie Koła mogą również korzystać z 25% zniżek w aptekach, za okazaniem recepty jednego z lekarzy, należących do „Pomocy lekarskiej“, opatrzonej odpowiednią pieczęcią.

Z żałobnej karty.

Ś. p. Dr. Stanisław Wojewski.

W dniu 23 października b. r. rozstał się z życiem ś. p. dr Stanisław Wojewski, major-lekarz, ostatnio komendant kadry 5 Szpitala Okręgowego w Krakowie.

Przedwczesny, bo zaledwie w 47 roku życia, zgon ogólnie znanego i cenionego lekarza, wywołał głęboki żal i poruszył szerokie sfery społeczeństwa krakowskiego, a przedewszystkiem zaś odbił się bolesnym echem w naszych szeregach. Ś. p. dr Wojewski był bowiem przez 15 lat lekarzem wojskowym przy komisjach rewizyjno-lekarskich dla inwalidów woj. i swoim przyjacielskim ustosunkowaniem się do naszych spraw i zagadnień zdobył sobie u nas wielki szacunek.

Pogrzeb ś. p. majora Wojewskiego był wielką manifestacją żałobną kulturalnego Krakowa. W oddaniu ostatniej posługi Zmarłemu wzięło też udział nasze Koło z poczem sztandarowym.

Cześć Jego pamięci!

Ubyli z naszych szeregów:

Ś. p. kol. Katarzyna Śmiech, członek Zw. I. W. R. P. od 10 VI. 1933, zmarła 22 X. b. r. w Bronowicach Małych.

Ś. p. kol. Jan Sekuła, czł. od 21 VI. 1933, zmarł 20 X. b. r. w Ochodzy.

Żegnając ich, przesyłamy wyrazy żalu i współczucia pozostałym Rodzinom.

Od Redakcji.

Następny numer „Głosu Ofiar Wojny“ ukaże się w pierwszych dniach grudnia b. r. po cenie 10 groszy za egzemplarz, które płatne będą równocześnie z wkładką członkowską.

Miejscowi członkowie Koła nabywać mogą egzemplarze „Głosu“ w sekretarjacie Koła, względnie w naszych kolumnach reklamowych, zamiejscowi zaś otrzymywać będą pocztą.

Bezrobotni członkowie otrzymywać mogą pismo bezpłatnie za zezwoleniem Zarządu Koła, do którego należy zwracać się z „odpowiednią prośbą“.

Wszelką korespondencję pod adresem redakcji „Głosu Ofiar Wojny“ kierować należy: Kraków, ul. św. Filipa L. 25.

Czytajcie i rozpowszechniajcie nasze pismo!

Nadesłane.

Kierownictwo Biura Ogłoszeń „Reklama“ Powiat. Koła Związku Inwalidów Woj. R. P. w Krakowie, Rynek Główny 47., pozwala sobie niniejszem opublikować pismo, otrzymane ze znanej Krakowskiej Fabryki Mydła C. Śmiechowski:

„P. T.

„Reklama“

Biuro Ogłoszeń Związku Inwalidów Wojennych

K r a k ó w

Rynek 47.

Z przyjemnością możemy stwierdzić, że WPanowie wykonali powierzoną Im pracę reklamową, wymagającą wielkiej dokładności, nader starannie ku naszemu zupełnemu zadowoleniu. WPanowie zrozumieli całkowicie nasze intencje i wprowadzili je w czyn z całą skrupulatnością. W razie potrzeby—chętnie będziemy nadal korzystać z usług WPanów, — a w razie zapytania udzielimy najlepszych poleceń.

Z poważaniem

W. ŚMIECHOWSKI mp.“

WYDAWCA: Krakowskie Koło Związku Inwalidów Woj. R. P.

Za komitet redakcyjny odpowiada: Czesław Nabel.

ADRES REDAKCJI i ADMINISTRACJI: Kraków, ul. św. Filipa 25, tel. Nr. 129-85.

Redakcja przyjmuje strony: w poniedziałki i czwartki od godz. 5 — 7 wieczorem.

Drukarnia „Krakowska“, ul. św. Jana 13, — Telefon 144-65 — pod zarządem A. Gablankowskiego.